

Masowe zbrodnie w czasie wojny koreańskiej

Czerwiec 2005 r

W tym roku mija 55 lat od rozpoczęcia wojny koreańskiej (1950- 1953), która wywołały Stany Zjednoczone.

Minęło już pół wieku, lecz Korea i społeczność międzynarodowa nie zapominają oburzających przestępstw wojsk amerykańskich w wojny koreańskiej i ostro je potępiają.

W czasie wojny koreańskiej, wojska amerykańskie dokonały masowych zbrodni na ludności przeprowadzając ciężkie bombardowania i ostrzał artyleryjski, lekceważąc umowy międzynarodowe i konwencje wojenne.

Marc Clark, dowodzący wówczas siłami zbrojnymi Stanów Zjednoczonych na Dalekim Wschodzie, publicznie ogłosił: „Zmienię Koreę Północną w całkowitą pustynię. Całkowicie zmiotę z powierzchni Ziemi 78 miast Korei Północnej”.

Zgodnie z jego planem operacyjnym, zastosowano rzadką w historii wojen - jeśli chodzi o siłę ognia - „taktkę wypalanej ziemi”, wskutek czego cała Korea Płn. zmieniona została w zgliszcza.

Według danych, w ciągu trzech lat wojny Amerykanie wykonali ponad milion 50 tysięcy lotów bojowych, z czego 85 procent miało na celu bombardowanie obiektów cywilnych i ludności.

Obiektami nalotów stały się również budynki przedstawicielstw dyplomatycznych, kościołów, szpitali cywilnych z czerwonym krzyżem.

Amerykańskie wojska zrzuciły przeciętnie 18 bomb na jeden kilometr kwadratowy Korei Północnej. Tylko na miasto Pyongyang zrzucono ponad ich 428000, to znaczy więcej niż liczba mieszkańców tego miasta. W rezultacie liczba mieszkańców Pyongyangu, wynosząca przed wojną ponad 400000, zmniejszyła się do 80000. Jeden z poetów pisał w swoich wierszach: „...Korea, gdzie zginęły też wróble od bomb...”.

„Zabijajcie Koreańczyków jak popadnie!”, „Zabijajcie wszystkich żywych!”. Właśnie zgodnie z tymi rozkazami dokonano zbrodni na ludności zamieszkującej okupowane terytorium Korei Północnej, a jej bestialstwo przeszło ludzkie wyobrażenie.

Amerykanie wydłubowali oczy, wrywali serce żywym ludziom, odcinali głowy w sieczkarni, ćwiartowali, wbijali w głowę gwóźdź i rozpiłowywali czaszki. Rozpruwali brzuch ciężarnej kobiecie, wyciągali płód, rzucali na podłogę, wycinali piersi kobietom, dokonywali

zbiorowych gwałtów kobiet, a także wbijali kołek w ich narządy rodne. Jankesi odbierali matkom niemowlęta i małe dzieci. Gdy prosiły o mleko i wodę oblewali je benzyną i podpalali. W ten sposób zabili ponad 35380 osób w powiecie Sinchon (25% ludności powiatu) i ponad 1050 osób w wiosce Susan-ri (powiat Kangso), czyli 30% wszystkich mieszkańców wioski. Tylko na podstawie tych danych można przypuszczać ile osób zabili na całym terytorium Korei Północnej.

Jeden z członków grupy śledczej Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników-Demokratów powiedział o zbrodniach, że przyćmiłyby diabłów z piekła „Boskiej komedii” Dantego, a Hitler i Mussolini byłiby oszołomieni po ujrzaniu amerykańskich zbrodni.

Jankesi nie wahali się przed użyciem zakazanej broni

bakteriologicznej i chemicznej. Od stycznia do marca 1952 roku rozrzućili na terytorium Północnej Korei ponad 800 kontenerów z zarażonymi muchami, pchłami, pluskwami, komarami i innymi owadami. Od 27 lutego do 9 kwietnia 33 razy zrzucili na zamieszkałe tereny bomby z gazami trującymi. W konsekwencji wiele osób zostało zarażonych i zmarło.

Typowy przykład stanowi miasto Nampho, gdzie bomba z gazem zabiła ponad 1370 mieszkańców.

Swoich zbrodni wojska amerykańskie dokonywały nie tylko na terytorium Korei Północnej. Również w Korei Południowej Jankesi zabijali ludność cywilną. W krótkim czasie, w niecały rok od rozpoczęcia wojny, uśmiercili ponad milion osób. Wśród aktów zbrodni można wymienić

„Masakrę w Rogun-ri”, gdzie Amerykanie zabili z karabinów maszynowych i granatami ponad 400 uciekinierów cywilnych. Wykorzystali do tego również bombowce. Drugim przykładem jest masowa zbrodnia nazwana „Komarem” w powiatowym centrum Munsan w mieście Phaju oraz innych rejonach.

Ta nieludzka zbrodnia Jankesów stanowi tylko część ich przestępstw dokonanych przez nich w czasie wojny koreańskiej.

Lecz USA do dnia dzisiejszego, mimo że minęło pół wieku, milczą na temat swoich nieludzkich przestępstw przeciwko narodowi koreańskiemu, nie przeprosili za nie i nie dokonali „kompensacji”.

Oto prawdziwa twarz Amerykanów, którzy trąbia o „humanizmie” i uważają się za „ucywilizowanych ludzi”.